Nr. 1. OLSZTYN, środa 3 stycznia 1894. Rok IX.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA" wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny."

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska" Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Jeszcze można zapisywać „Gazetę Olsztyńską" na nowy kwartał na wszystkich pocztach i u każdego listowego po wsiach.

„Gazeta Olsztyńska" z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny" kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. Po wsiach najlepiej dać pieniądze listowemu, który obowiązany jest Gazetę na poczcie zapisać i przynieść na to kwit.

Warmiacy! zapisujcie i popierajcie Waszą „Gazetę Olsztyńską".

NA NOWY ROK

składamy wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom, Korespondentom i Krzewicielom pisma naszego serdeczne życzenia powodzenia, pomyślności i błogosławieństwa Bożego tak w walce o chleb powszedni jak i w staraniu o uświęcenie duchowe.

Przedewszystkiem też jak zawsze tak i w ten Nowy Rok wstępujemy z nadzieją, że może w najważniejszej sprawie, w sprawie wychowania dzieci naszych nastąpi zmiana, że może w tym roku rząd pruski wymierzy nam sprawiedliwość i powróci język polski do szkół. Jest to jedno z najpierwszych życzeń nietylko naszych, ale całej ludności polskiej pod zaborem pruskim. Wiarę i mowę Ojców naszych czcząc, szanując i nadewszystko kochając, możemy być pewni błogosławieństwa Bożego i spełnienia życzeń naszych.

My zaś jak dawniej tak i w tym nowym Roku pracować pragniemy z ludem i dla ludu naszego, w obronie praw naszych wspólnych, prosząc o poparcie, wytrwałość i życzliwość.

W rodzinach naszych, w dobytku, gospodarstwie, handlu, przemyśle, zarobku, w ogóle we wszystkich pracach i przedsięwzięciach: **Szczęść nam Panie Boże na rok nowy!**

Co słychać w świecie?

Niemcy. Podług „Kölnische Ztg." napadli krajowcy na gmach gubernatora niemieckiego w Kamerunie, zburzyli go prawie doszczętnie i nakradli bardzo wiele kosztownych przedmiotów. Załoga jednego z niemieckich okrętów wojennych dognała później rabusiów i odebrała im skradzone przedmioty, przy czem przyszło pomiędzy Niemcami a krajowcami do krwawéj i zaciętéj walki, w któréj zabito kilka osób i kilkanaście poraniono.

— Książę Bismarck, któremu w ostatnim czasie tak się polepszyło, iż mógł przyjmować u siebie odwiedzających go zwolenników, niedomaga znowu.

— Ugoda handlowa niemiecko-serbska wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1894 r., ugoda handlowa z Hiszpanią natomiast dopiero później, ponieważ ugoda ta potrzebuje jeszcze zatwierdzenia przez kortezy czyli sejm hiszpański.

Holandya. W drugie święto Bożego Narodzenia była stolica Holandyi, Amsterdam, świadkiem dość znacznych zaburzeń. Około 2000 robotników bez zajęcia przebiegało pod dowództwem socyalistów tłumnie po głównych ulicach miasta. Policya siliła się długi czas nadaremnie nad rozproszeniem zbiegowiska, gdyż rozegnane tłumy zbiegły się na nowo. Wreszcie policya dobyła pałaszy i rozpędzono robotników, przyczem po obu stronach poraniono kilka osób.

Anglia. W Londynie, stołecznem mieście Anglii, jest 200 000 ludzi bez chleba. Przed świętami odbyli zebranie, a na zebraniu występowali z takiemi pogróżkami przeciw rządowi i bogaczom, że policya musiała ich rozpędzić. Odgrażali się, że bogatą część miasta wysadzą w powietrze, że zamachy anarchistów w Hiszpanii i Paryżu tylko igraszką będą w porównaniu do tego, czego oni dokażą! Policya londyńska niewiele sobie z tych pogróżek robi, ale któż to przewidzieć może, do czego człowieka głód i zimno poprowadzi? Rząd podobno chce przedsięwziąć budowle, aby dać zarobek, ale wobec tak wielkiéj liczby osób pozostających bez pracy nie wiele zdziała.

Hiszpania. W Madrycie rozpoczął się 27 bm. proces przeciw anarchistom, którzy swego czasu chcieli sąd tamtejszy wysadzić w powietrze. Cały budynek sądowy, w którym proces się toczy, został obsadzony żandarmeryą. Obawiają się bowiem, żeby anarchiści w czasie procesu nie dopuścili się jakiéjś zbrodni. Przewodniczący sądu otrzymał też bardzo wiele bezimiennych listów anarchistycznych, grożących mu, że się wcale nie spodzieje, jak z całym sądem wyleci w powietrze.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W Nikielkowie o mało nie utopiło się dwoje dzieci w stawie, wszedłszy na słaby lód. 12 letni chłopiec Werner otrzymawszy na gwiazdkę w podarunku łyżwy, wszedł na lód i zarwał się. Na krzyk jego pobiegła mu siostra z pomocą, ale i ta dostała się w wodę, z któréj oba dzieci wyratował robotnik Gliniecki.

— Nauczyciel Grunwald z Kaźlin wybrany został jako nauczyciel i organista w Lichtenau pod Melzakiem. Nauczyciel Glinski z Jondorfa ustanowiony został jako trzeci nauczyciel w Stabigundzie. Nauczyciel Bludau z Stanclewa ustanowiony został jako jedyny nauczyciel w Pupkach, parafii Kokendorfskiéj.

— Na wiosnę będzie budowaną nowa szosa z Olsztyna do Jonkowa przez Gietkowo.

— Liczenie bydła wykazało, że w obwodzie rejencyjnym królewieckim jest 12 tysięcy sztuk bydła i 35 tysięcy świń więcéj, niż w roku zeszłym.

* **Prole.** Kochani Czytelnicy! Postanowiłem do Was odezwać się, że-

byście zachęcali Waszych sąsiadów, pokrewnych i znajomych do zapisywania „Gazety Olsztyńskiéj“. Ja w roku ubiegłym przysporzyłem dwóch nowych Czytelników w naszéj wiosce, z czego widać, że cóś pomoże zachęcać. Wiecie, że narodowość nasza ma wielu a rozlicznych nieprzyjaciół, którym jednakże obronić się możemy, gdy się kupy trzymać będziemy, to wspólna moc tylko nas może wyswobodzić. Podobnie jak żołnierze przed nieprzyjacielem robią „kareją“, i my front m stańmy, a będzie nasza wygrana. (Dziękujemy za życzliwość i prosimy częściéj. Redakcya).

* **W oryty.** Stary wojak Kazimierz Koza stąd otrzymał na gwiazdkę 70 marek w podarunku od komendy wojskowéj w Olsztynie.

* **Ostruda.** Dwoje chłopców, syn puszkarza Bräunlich i syn robotniak Meier, weszło na cienki lód jeziora i utopiło się.

* **W Ełku** nowy kościół jeszcze nie wykończony a ciąży na nim już dług wynoszący przeszło 35 000 mk. Wszelkie ofiary na budowę i przyozdobienie tego domu Bożego przyjmuje ks. kuratus Erdmann w Ełku (Lyck Ostpr.)

* **W Ełku** zakradli się złodzieje do tamtejszego kościółka misyjnego, ale musieli odejść z próżnemi rękami, bo skarbonki zostały dnia poprzedniego wybrane, a do zakrystyi wejść nie mogli z powodu kraty żelaznéj.

* **Starogard.** Wydział karny tutejszego sądu skazał dozórcę kolejowego Emila Thiem w Steglitz, dawniej w Pelplinie na 100 m. albo 10 dni więzienia za to, że robotnikowi, który tylko kilka godzin przy kolei żelaznej pracował a przez resztę dnia żonie skazanego dopomagał w domowych robotach, wypłacał z kasy kolejowej całodzienną płacę. Sąd rzeszy ten wyrok potwierdził. Skazany traci zarazem swój urząd.

* **Piła.** 22-go rano zmarł tu głośny odstępca Jan Czerski w 82 r. życia. Urodzony w Warlubiu, kształcił się na różnych gimnazyach, aż nareszcie w Toruniu złożył abituryencki egzamin w stósunkowo podeszłym wieku. Przyjęty do seminaryum duchownego w Poznaniu w r. 1842, 30 lat mając został wyświęcony na kapłana. Ustanowiony wikaryuszem przy tumie poznańskim, urzędował tam dwa lata. W roku 1844 przeniesiony do Piły, odszczepił się od kościoła katolickiego a przyłączył się do Rongiego, z którym założył gminę „niemiecko-katolicką i apostolską“. Objeżdżał potem mianowicie Zachodnie Prusy, gdzie go w miastach masoni jakoby tryumfatora przyjmowali. Na niektórych miejscach wyprzęgli konie i sami masoni ciągnęli wóz, na którym Czerski siedział. Ze składek, które początkowo obficie wpływały od żydów i protestantów, wybudował dom modlitwy w Pile. Późniéj ożeniwszy się, a nie mając dostatecznego utrzymania, założył handel korzenny a dom modlitwy odstąpił „wolnéj gminie“, któréj sam został kaznodzieją. Od czasu do czasu wyjeżdżał do większych miast i tam wygłaszał mowy niedowiarcze za pieniądze.

* **Miasto Chojnice** nawiedził w sam dzień Bożego Narodzenia wielki pożar, który trzy domy obrócił w perzynę. Przy ratowaniu został pompier Less przywalony szczytem jednego z palących się domów tak nieszczęśliwie, że, gdy go z pod gruzów wydobyto, okazała się potrzeba odjęcia mu jednéj nogi, która była strzaskana. Uskuteczniono to natychmiast, lecz mimo to życie jego jest w niebezpieczeństwie.

* **Wąbrzeźno.** Oszuści biorą się na wszelkie sposoby. Jeden z nich przystojnie ubrany, wysiadając na tutejszym dworcu ze smutną miną, zbliżył się do pewnego kelnera prosząc go, by mu odkupił cenny zegarek za połowę ceny tj. 40 mr. ponieważ zabrakło mu pieniędzy na dalszą podróż. Targ wnet dobito, lecz nie bardzo się ucieszył kelner, gdy się późniéj dowiedział, że zegarek zaledwie 5 marek miał wartości. Niechaj to będzie przestrogą, gdy się ten jegomość gdzieindziéj zjawi.

* **Z Lippramsdorf** (w Westfalii). Oburzające świętokradztwo popełnione zostało w tych dniach w miejscowym kościele. Złodzieje dostali się do kościoła za pomocą odlutowania przy

---

Srebrna trumnienka.

5) (Ciąg dalszy.)

Często się w świecie zdarza, że kto podjął jaką myśl, jaki dowcipny plan, o którym sądzi, że nikt inny nie mógłby się na coś podobnego zdobyć, ani ta sama myśl zrodzić się w innéj głowie. Dobitny przykład mamy na Czerwonym Jontku i Czarnym Frącku. Obaj usłyszawszy opowiadanie kościelnego, powzięli myśl pójść jeszcze dzisiejszéj nocy do kościoła i ukraść srebrną trumnienkę, która ma być bardzo kosztowną. O sprzedanie srebra mniejsza, gdyż trumnienkę można stopić, albo w kawałki pociąć, i tak częściowo puścić pomiędzy żydów.

Północ nadchodziła, wiatr świszczał przeraźliwie, a grube chmury pokrywając i tak na nowiu ciemne niebo, tworzyły tak zbitą ciemność, że ani dłoni przed sobą widzieć nie było można. Mimo tego z dwóch stron wioski równocześnie zdąża Czerwony Jontek z pękiem wytryków, a z drugiej Czarny Frącek z drabiną i dźwigniami do wyważania.

Czarny Frącek stanął pierwszy u drzwi kościoła i w krótkim czasie zdołał za pomocą wytryka dostać się do wnętrza. Wszedłszy do kościoła, zamknął drzwi za sobą, a wydobywszy małą, tak zwaną ślepą latarkę, puścił tylko tyle światła, aby się mógł zoryentować. Udał się przed ołtarz, znalazł istotnie ku swej wielkiej radości owe żelazne drzwiczki, i zaraz zabrał się do otworzenia ich wytrykami. To jednak tak łatwo nie poszło, bo zamek był stary, zadrzewiały i trudno się otwierał. Ależ do czegoż nie doprowadzi wytrwałość. Zamek jeszcze raz i drugi zgrzytnął, drzwiczki odskoczyły, a Frącek ujrzał przed sobą ciemną, czarną jamę.

Ucieszony, podskoczył z radości i natychmiast zaczął ostróżnie schodzić po zmurszałych i zbutwiałych schodach.

Naraz przystanął... słucha... i słyszy w kościele trzask, brzęk, łomot. Przygasił światełko, wrócił aż do otworu i wzrok swój sokoli wytężył w ciemność. Ale nic nie słychać, ani widać... tylko wiatr jęczy, tylko deszcz chlupie po szybach, tylko trzeszczą stare zręby kościelne.

Uspokojony zeszedł całkiem na dół, poświecił, znalazł się w sklepie, i... o radości!... tam oto błyszczy srebrna trumnienka igrając promieniami jego latarki.

Teraz więc postawił wygodnie latarkę na trumnie niewiasty, a sam zabrał się do pochwycenia zdobyczy, w obawie, czy uniesie tak znaczny ciężar.

I znowu słyszy trzask szyb w oknie i łomot tajemniczy w kościele. Przerażony puścił trumnienkę, przygasił światło i wybiegł do otworu. Ale i tym razem cisza... tylko wiatr huczy, jak dawniej.

Już się miał cofnąć, gdy naraz ujrzał światło ślepej latarki a przy nim olbrzymią postać, przybierającą rozmiary upiora... Miałżeby to być biały duch?... o nie! ach, jak chętnie pragnąłby się był z nim lub z jakim upiorem spotkać, aniżeli ze zbliżającym się!... poznał go po świetle latarki... to Czerwony Frącek.

Jednym rzutem myśli pojął Czerwony Frącek swe położenie. Zaklął straszliwie, schronił się do sklepu, drzwiczki za sobą zatrzasnął, a nawet wbił wytryk, aby Jontek go tak łatwo otworzyć nie zdołał. Pochwyciwszy latarkę poświecił po lochu, czy nie ma ona wyjścia, ratunku... nie... tylko zaczerniałe mury.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pomocy ognia, a następnie wyrwania krat w oknie od zakrystyi, a rozbiwszy tabernaculum w wielkim ołtarzu, zabrali: śliczną monstrancyą, bogato ozdobioną prawdziwymi dyamentami i drogimi kamieniami, dwa srebrne pozłacane cyborya z 300 konsekrowanemi hostyami świętemi, z zakrystyi zaś: trzy kielichy mszalne, naczynie z olejami św., kilka cennych starżoytnych ornatów, bieliznę kościelną, dywany i skarbonkę z drobną monetą. Stratę oblicza proboszcz ogółem do 40.000 marek. Cała ludność miejscowa wre z oburzenia i gotowa jest dopomagać policyi w wykryciu złodziei. Ujęcie świętokradzców dotąd jednak jeszcze się nie powiodło.

* **Koniec świata** podług Falba. W odczycie o powstaniu i końcu świata mianym w tych dniach w Lipsku, wypowiedział Falb zdanie, że ziemi naszéj grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony odkrytego w r. 1866 komety, który przebiega przestworze, nie krępowany żadnemi prawidłami ani kolejami. W r. 1899 kometa ten pojawi się znowu i wtedy według obliczeń astronomicznych musi się zderzyć ze ziemią. Podług obrachunku Falba tym dniem feralnym, w którym nastąpi koniec świata, jest 13 listopada 1899 r. Termin ten może chybić co najwyżéj o jeden lub dwa dni. Gdyby zderzenie się nie miało sprowadzić katastrofy, to według zapewnienia Falba ujrzymy zjawisko natury, jakiego jeszcze nie było, mianowicie spadanie gwiazd podobne do zamieci śnieżnéj, które zdarzy się z największą pewnością w czasie od 13 do 15 listopada 1899 r. pomiędzy 2 a 5 godziną rano. Kto dożyje, ten zobaczy, co z tego wszystkiego będzie.

* **„Dziwne a może i cudowne“.** Pod tym tytułem czytamy w „Przeglądzie Katolickim“ co następuje: „Na kilka dni przed poświęceniem katedry włocławskiej zgłosiła się Józefa Straszewska, biedna praczka, do jednego z miejscowych kapłanów i usilnie błagała, aby pierwsza Msza św. w poświęconej katedrze przed Panem „Jezusem tumskim“ odprawiła się na jej intencyą. „Panem Jezusem tumskim“ lud pospolicie nazywa wielki krzyż z figurą Pana Jezusa, który przed restauracyą stał na środku katedry, w tem miejscu, gdzie się kończy chór a zaczyna się nawa główna. Obecnie ten krzyż znajduje się w nawie bocznej, po stronie Ewangelii. Józefa Straszewska, zapytana o przyczynę swej prośby, w ten sposób odpowiedziała z wielkiem rozrzewnieniem i płaczem: A to, proszę Ojca duchownego, ja sobie ślubowałam, żeby pierwsza msza św. przed Panem Jezusem tumskim była na podziękowanie Panu Jezusowi, że moja pięcioletnia córeczka, Zofia cudownie została wybawiona od śmierci. Dwa miesiące temu — mówi Straszewska — bawiła się ona taką wielką szpilką od chustki, jak mój ten duży palec. Szpilka miała na końcu sporą kulkę szklaną. Gdy się tak bawiła, nagle włożywszy ją w swoje usteczka, połknęła kulką naprzód. Żeby wielebny Ojciec duchowny wiedział, jak ona płakała, krzyczała i prawie wiła się z boleści, bo ją okropnie ta szpilka żgała. Mój mąż naliczył aż 49 dni. Ja biedna nie wiedziałam, co robić, bo mi jej było żal bardzo. W tem łaska Boska mnie natchnęła iż bym ją ofiarowała „Panu Jezusowi tumskiemu“. Uklęknęłam więc sobie w kąciku i z płaczem gorąco pomodliłam się do Pana Jezusa i tak sobie powiedziałam, że jeżeli Pan Jezus tumski przemieni i to biedne dziecko przyjdzie do zdrowia, to pierwsza msza św. w katedrze przed Panem Jezusem tumskim będzie na podziękowanie. Po modlitwie byłam prawie już pewna, że mnie Pan Jezus wysłucha. I wkrótce po czterdziestu dziewięciu dniach biedna dziewczyna okropnie zaczęła kaszleć, krew się buzią i nosem puściła, a w tem pokazała się w usteczkach owa duża szpilka, która wyszła przez gardło ostrym końcem.“ Opisujący tutaj to opowiadanie, zbadał autentyczność faktu z wielką ostrożnością i ścisłością.“

Z Ameryki.

Coraz smutniejsze dochodzą wiadomości z naszéj polskiéj emigracyi w Stanach Zjednoczonych Północnéj Ameryki. Listy pełne narzekań na biedę, nędzę, ogólny brak pracy, drogość i niezliczone zbrodnie, do których nędza popycha słabsze i zepsute dusze.

Straszne przesilenie finansowe w Stanach Zjednoczonych straszliwe czyni spustoszenie w całym ustroju społecznym. Setki banków zbankrutowało. Brak gotówki, która się ukryła przed wątpliwem rozwiązaniem kwestyi srebra, złotéj waluty i cła na zagraniczne wyroby, sprawia straszny zastój w przemyśle i handlu. Wielką część fabryk i rękodzielni zamknięto — ogień pod kotłami dawno wygasł — czarne kominy sterczą, ale już nie dymią. Gorączkowa nadprodukcya amerykańskich fabrykantów straciła cały popyt. Robotnik utracił pracę, sposób do życia a z przyczyny zimna i drożyzny znajduje się dziś w bardzo opłakanym stanie.

Blizko sto tysięcy robotników jest w Chicago bez pracy i chleba. W Milwaukee liczą ich na dwadzieścia tysięcy. Podobny stan we wszystkich większych fabrycznych miastach Stanów Zjednoczonych.

Ileż to tysięcy Polaków, braci naszych, cierpi dziś nędzę w kraju, w którym ich oczekiwać miały same rozkosze!!

Setki Polaków w Ameryce cierpią dziś straszną biedę, ale i miłosierdzie i miłość chrześciańska nie zasypia. W głównych centrach fabrycznych powstają polskie komitety, celem ratowania biednych współbraci.

W Milwaukee urządził Wielm. ks. J. Gulski, proboszcz parafii św. Jacka, wraz z III Zakonem św. Franciszka, wielką kuchnią dla biednych, a Zakonnice de Notre Dame zajmują się rozdzielaniem porcyi strawy dla głodnych. Setki ludzi zaspakaja tam swój głód.

W sobotę 13 grudnia, jak pisze „Kur. Pozn.,“ rozdał Wielm. ks. J. Gulski 600 obiadów i kolacyi biednym. Nie mniej OO. Zmartwychwstańcy, których cała emigracya zna z dobroczynności i miłosierdzia, przychodzą o ile ich stać, w pomoc biednym w Chicago.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

ROZMAITOSCI.

Po rzepiu buraków sadzić nie należy. Buraki rosną wprawdzie bardzo bujnie, ale za to mają bardzo małą zawartość cukru, zatem producent mógłby się narazić przy pierwszym odbiorze buraków przez cukrownią, że mu ogromne procenta odtrącą. Najstósowniéj po rzepiu siać żyto — nie pszenicę — a po życie dopiero sadzić buraki, albowiem jest dowiedzioną rzeczą, że buraki właśnie po życie dają dobre plony z wielką zawartością cukru. („Ziem.“)

Ważny wyrok w apelacyi zapadł w tych dniach w berlińskiéj Izbie karnej sądu ziemieńskiego I. Pewna szwaczka kupiła maszynę do szycia na odpłatę. Wypłaciła pewną część, a resztę zobowiązała się odpłacać co dwa tygodnie w ratach. Gdy z jedną ratą zalegała, przysłał kupiec do jej pomieszkania dwóch robotników po maszynę. Szwaczka zaprotestowała przeciw zabraniu tej maszyny i nie chciała wpuścić robotników do izby. Ci jednak przemocą weszli do izby i zabrali maszynę. Oddano ich prokuratoryi. Sąd pierwszej instancyi uwolnił robotników, wywodząc, że podsądni działali w dobrej wierze. Przeciw temu wyrokowi odwołał się prokurator do wyższej instancyi, gdzie każdy z robotników został skazany na 40 m. kary. W wyroku zaznaczył sąd, że kontrakt najmu i kupno maszyny może jedynie w drodze pra-

cesu cywilnego służyć za podstawę, nie może on atoli nikogo uprawniać do gwałcenia cudzych praw domowych. Pretensya cywilna nie może żadną miarą uprawniać nikogo do naruszania tych praw domowych. Jeżeli kupiec miał prawo własności do tej maszyny, to powinien był dochodzić tego prawa w drodze procesu cywilnego, zyskać wyrok przyznający mu te prawa i przez egzekucyą odebrać maszynę.

☛ Do dzisiejszego numeru dołączamy zaproszenie do przedpłaty na „Dziennik Kujawski“.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 9 stycznia rano o 10 w Olsztynie (hotel Buchhorna) drzewo na opał z lasu Wienduga i dywickiego.

W czwartek, 11 stycznia rano o 10-téj w Olsztynie (hotel Buchhorna) drzewo do budowli i rznięcia z lasu Wiendoga i dywickiego.

Od Redakcyi.

— Do Stękin. Gazety wysłaliśmy. Za życzenia noworoczne i za życzliwość dziękujemy.

Na Czytelnie ludowe

złożył p. Rydzewski z Wójtowa 20 fen. Razem dotąd 10 m. 10 fen. O dalsze składki prosimy.

Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

pozwala sobie Szanownéj tutejszéj jak i zamiejscowéj Publiczności na nadchodzącą **porę zimową** swój jak najbogaciéj zaopatrzony

SKŁAD

butów i trzewików

jak najuprzejmiéj polecić.

Mam zapasy tak trzewików jak i butów **bez i z ciepłym podszyciem** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, jako i prawdziwie **rosyjskie** i **niemieckie** kalosze w wszystkich możliwych tylko gatunkach i po różnych cenach.

Wszystek towar, tak buty jak i trzewiki, są z najlepszéj skóry, **robione przez tutejszych mistrzów szewkich akuratnie i dobrze**, tak, że co do trwałości nic nie pozostawiają do życzenia.

Ceny są umiarkowane, tanie. tak, że każdy kupujący zostanie zadowolony.

Z wysokim szacunkiem

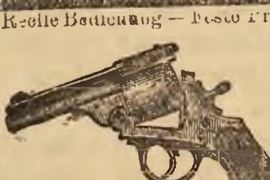
S. Fischer,

Prosta ulica 10. Prosta ulica 10.

☛ Obstalunki podług miary, jako i reparacye wykonują się rzetelnie i w krótkim czasie.

☛ Mój **skład skór** prowadzę jak dotąd i nadal i jest tenże we wszystkie **gatunki skór, cholew, artykułów dla szewców i t. d.** zawsze dobrze zaopatrzony.

Reelle Bedienung — Feste Preise. **Garantirt Eingeschossene**



Revolver Cal. 7 mm. 6 Mk., Cal. 9 mm. 9 Mk. Teschin-Gewehre ohne lauten Knall Cal. 6 mm 8 Mk., Cal. 9 mm 12 Mk — Doppeljagdkarabiner von 25 bis 35 Mk., einläuf. Jagdkarabiner von 13 bis 20 Mk. — Westentaschenteschins 4 Mk. Pürsch-u Scheibenbüchsen von 15 Mk. an. — Centralfeuer-Doppelflinten prima Qual. von 30 Mk. an. — Patentluftgewehre ohne Geräusch 16 Mk.—Jagdtaschen prima Leder 6 Mk.—500 Central-Hülsen 8 Mk. Zu jeder Waffe 25 Patronen gratis. Packung umsonst. Umtausch kostenlos. Katalog 64 Seiten stark gegen 50 Pf.-Marken. — Schlagringe ohne Spitzen 1 Mk., mit Spitzen 1,50 Mk. — Für jede Waffe übernehme ich volle Garantie.

Deutsche Waffenfabrik **Georg Knaak**, Lief. aller Jagd-u. Schützenvereine, Berlin S. W. 12. Friedrichstr. 213.

Kto chce dobrze i tanio

zakupić towarów kolonialnych, jak **kawy, cukru, ryżu, śledzi** i innych, niech się uda do nowego składu

A. Black

w **Olsztynie**, ulica Górna (Oberstrasse) nr. 10.

A. Dromtra,

Olsztyn.

Interes założony w roku 1835.

Skład

papieru, towarów

piśmiennych, tapicerskich i krótkich.

Wełna do dziania i wyszywania.

Zaczęte i gotowe wyszycia.

◀ **Towary wełniane, gorsety,** ▶

Szkło, fajans, porcelana, lampy, sprzęty gospodarcze, zabawki,

wszystko po zniżonych cenach

Z powodu zamierzonego przebudowania domu nizkie ceny

Dwóch chłopców porządnych rodziców, chcących się wyuczyć

krawiectwa

może natychmiast wstąpić w naukę u **J. Laskowskiego** w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.

Cygary,

tabakę,

oraz wszelkie **towary kolonialne** polecam po najumiarkowańszych cenach.

STEFAN NOWAK,

ulica Lipsztacka nr. 15.

MIECH KOWALSKI

zupełnie nowy jest tanio na sprzedaż. U kogo? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“.

---

9 uli z pszczołami

ma na sprzedaż **Sabellek**, grózek, mieszkający u gospodarza Skowaś w Wójtowie (Fittigsdorf).

Kto ma miejsce

na sprzedaż z zabudowaniami w cenie 1000 talarów, niech się zgłosi do ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiéj“.

Gospodarstwo

dawniéj **Wróblewskiego** w **Pajtunach**, składające się pospołu ze 160 mórg ziemi, nabyłem w drodze sprzedaży sądowéj i chcę gospodarstwo to córce Wróblewskiego pod bardzo przystępnemi warunkami zdać.

Młodzi ludzie, którzy mają przynajmniéj 5 do 6 tysięcy marek majątku i chcą nabyć dobrą posiadłość, mogą ją sobie najprzód obejrzeć, a w razie chęci kupna do mnie się zgłosić.

Kapitalista **Józef Fox**

w Zyborku (Seeburg Ostpr.)

Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiéj“ chętnie poda też bliższą wiadomość o warunkach nabycia téj posiadłości.

☛ Po śmierci mego ojca i sprzedaniu interesu, proszę wszystkich dłużników aby najpóźniéj do **1-go stycznia 1894 r.** ze swych zaległości się uiścili.

Olsztyn.

Berthold Lippmann.

Szukam

dwóch uczni

do mego składu materyalnego i towarów kolonialnych.

H. Schoeneberg,

Olsztyn.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w **Olsztynie** (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.